

Ks. Jacek Mizak, Radom

KAPŁAN JAKO SZAFARZ SAKRAMENTU POKUTY W DOBIE WSPÓŁCZESNEGO ZNIEPRAWIENIA SUMIEŃ

Wstęp

Spowiadanie wiernych jest niezmiernie wymagającą posługą. Domaga się od spowiednika nie tylko wielkiej wiary w Boże miłosierdzie, ale także dobrej znajomości teologii, prawa kanonicznego, psychologii, jak również znajomości samego siebie: zarówno swoich talentów i „mocnych stron” osobowości oraz swoich ludzkich ograniczeń i słabości. Kapłan, który nie byłby świadomy siebie oraz tego, „czym dysponuje” w zakresie ludzkiego zachowania i reagowania, mógłby ranić pewnych penitentów, nie zdając sobie z tego sprawy. Tylko ksiądz, który jest otwartym, wrażliwym i szczerym penitentem, będzie również wrażliwym i dobrym spowiednikiem. Spowiadanie jest bowiem niezwykle trudną sztuką¹

Posługa sakramentu pojednania jest tak bardzo ważna w życiu oraz całej misji kapłana, że Jan Paweł II zachęca usilnie alumnów, by w okresie seminarium odkryli piękno tego sakramentu oraz radość korzystania z niego². W adhortacji apostoelskiej „Pastores dabo vobis” pisze: „W kulturze, w której pojawiają się wciąż nowe i bardziej wyrafinowane formy samousprawiedliwienia i która w związku z tym narażona jest na zgubną utratę «poczucia grzechu», a w konsekwencji również radości i pociechy, jaką przynosi prośba o przebaczenie (por. Ps 51, 14) i jaką daje spotkanie z Bogiem «bogatym w miłosierdzie» (por. Ef 2,4), trzeba koniecznie wychowywać przyszłych kapłanów do cnoty pokuty, (...) która znajduje swą pełnię w sakramencie pojednania”³. Wychodząc naprzeciw tym wskazaniom Ojca Świętego – w trwającym właśnie roku kapłańskim – warto podjąć zagadnienie ogromnie istotnej posługi szafarza sakramentu pokuty w dobie współczesnego znieprawienia sumień. Bowiem czasy współczesne, w których przychodzi nam ten sakrament sprawować, naznaczone są wieloma zjawiskami, które nie wpływają pozytywnie na wrażliwość moralną sumienia.

I. Współczesny kontekst sprawowania sakramentu pokuty

Sumienie jest potwierdzeniem godności ludzkiej wolności. Jest miejscem, w którym człowiek dokonuje wyboru oraz przyjmuje odpowiedzialność za swoje życie.

¹ Por. J. Augustyn. Sakrament pojednania. Kraków 2000 s. 10-11.

² Por. Tenże. Od redakcji. „Pastores” 2000 nr 7(2) s. 6.

³ PDV 48.

Jest swoistym centrum, w którym człowiek opowiada się po stronie określonych wartości, albo też odrzuca je, wybierając to, co mu się jawi jako wartość, choć tak naprawdę jest antywartością, zaprzeczeniem wartości. Sumienie umożliwia rozpoznanie dobra, podziw dla niego i w tym sensie ma charakter praktyczny. W personalistycznej wizji sumienia podkreśla się, że nie chodzi tu tylko o samą ocenę tego, co człowiek wybiera i czyni, ale ostatecznie idzie o to, kim jest i kim powinien być poprzez to, co wybrał i co nadal wybiera w swoim życiu. Jezus mówi w Ewangelii: *Gdzie jest skarb twój, tam będzie i serce twoje* (Mt 6,21). Czyli: powiedz mi, co wybierasz, co dla ciebie ma wartość, co tak naprawdę cenisz, a powiem ci kim jesteś. W języku biblijnym „serce” oznacza centrum decyzyjne człowieka, jest więc tym, co dzisiaj określa się mianem sumienia⁴

W tym miejscu jawi się pytanie o koncepcję sumienia. Sprawą fundamentalną jest odpowiedź na pytanie, czy sumienie jest tylko „lektorem” porządku moralnego, który istnieje obiektywnie czyli niezależnie od jego wyborów, czy też jest „kreatorem” tegoż porządku, orzekając samodzielnie, co jest dobre, a co złe. W tym drugim wypadku człowiek jest przekonany, że sumienie jest jego jedynym przewodnikiem na drogach wolności (sam jest sobie sterem, żeglarzem i okrętem)⁵ Według Soboru Watykańskiego II sumienie jest najskrytszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, w którym pozostaje on sam na sam z Bogiem. W sumieniu człowiek odkrywa zarówno wezwanie do czynienia dobra oraz unikania zła, jak również wezwanie do miłowania. Rozpoznając to wezwanie do miłości, człowiek równocześnie odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, któremu jednak powinien być posłuszny⁶ Można powiedzieć, że sumienie to „akt rozumowego poznania dokonywany przez osobę, która w określonej sytuacji ma zastosować wiedzę uniwersalną o dobru i tym samym wyrazić swój sąd o tym, jaki sposób postępowania należy uznać tu i teraz za słuszny”⁷ Sumienie jest więc takim stanem moralnej świadomości, która przekazuje człowiekowi wiedzę o tym, czego Bóg od niego żąda. Stwórca, przemawiając w sumieniu, nie tyle chce „czegoś” od człowieka, co pragnie całkowitego określenia się jego dla wspólnoty ze sobą, to znaczy człowieka jako partnera nas zawsze. W tym sensie sumienie jest podstawą i założeniem spotkania oraz wspólnoty z Bogiem, a równocześnie najwyższej samorealizacji człowieka⁸

W wymiarze naturalnym sumienie jest rzeczywistością, która wyznacza całą osobową egzystencję człowieka oraz wskazuje na jego fundamentalną godność. Sumienie, chociaż jest wyznacznikiem ludzkiej wolności w stanowieniu o sobie samym, nie jest jednak rzeczywistością autonomiczną. To, że człowiek został obdarowany sumieniem nie oznacza, że ma on prawo stanowienia o dobru i złu. Dlatego też powoływa-

⁴ Por. J. Nagórny. Wolność wyboru. W: Pełnomocnik rządu do spraw rodziny. Młodzież wobec wyzwań polityki prorodzinnej. Warszawa 2001 s. 108-109.

⁵ Por. Tamże s. 109.

⁶ Por. KDK 16.

⁷ VS 32.

⁸ Por. S. Rosik. Sumienie między wolnością a prawdą. W: Człowiek-sumienie-wartości. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin 1997 s. 107.

nie się na wolność sumienia podczas dokonywania wyboru, nie może oznaczać zapomnienia o tej prawdzie, że człowiek może zniekształcić, znieprawić swoje sumienie⁹

Obserwowane dzisiaj zafałszowanie wolności i odejście od prawdy oraz od obiektywnej hierarchii wartości – to najważniejsze znamiona współczesnego kryzysu moralnego, który wyraża się w niezdolności do rozróżniania dobra i zła, prawdy i fałszu. W związku z tym mówi się o współczesnym *znieprawieniu sumienia*. Zaćmione i znieprawione sumienie nie potrafi właściwie odróżnić dobra od zła, co więcej próbuje nieraz usprawiedliwić zło, a nawet uznać je za dobro¹⁰ Istnieje dzisiaj wiele tendencji i zjawisk, które przyczyniają się do zaćmienia ludzkich sumień, do zagubienia zbawczej perspektywy życia. Najszerszą perspektywę wyznacza tu dość powszechne zjawisko zagubienia moralnego poszczególnych ludzi i całych społeczności. Charakterystyczną cechą tego zjawiska jest z jednej strony brak integralnej wizji życia ludzkiego, brak sensu i celu życia, a z drugiej – zachwiana lub zafałszowana obiektywna hierarchia wartości. Bardzo ściśle wiąże się z tym taka koncepcja życia ludzkiego, w której dobro utożsamione zostało z tym, co łatwe i przyjemne. Na samym szczycie wielu ludzi umieszcza to, co przynosi egoistyczną przyjemność albo określoną korzyść, co z kolei prowadzi do postaw hedonistycznych i utylitarystycznych¹¹

Ten sposób myślenia sprawił, że współczesny człowiek nie może odnaleźć się w tradycyjnej moralności. Nie rozumie już, dlaczego ma przyjąć obowiązki moralne pochodzące z zewnątrz. Zdaje sobie wprawdzie sprawę z tego, że granice jego wolności są wyznaczane przez granice wolności innych, ale kieruje się tą zasadą przeważnie wtedy, gdy nie chodzi o jego osobisty wybór. Człowiek straciwszy jasne rozpoznanie obiektywnego dobra wyciszył poczucie winy i ustawił się czysto konwencjonalnie do reguł postępowania moralnego¹² W jaki sposób do tego dochodzi? Jedną z podstawowych przyczyn są zaniedbania w poszukiwaniu pełnej prawdy i dobra oraz przyzwyczajenie do określonego zła moralnego (grzechu). Zaniedbania w poszukiwaniu prawdy i poznaniu prawdziwego dobra sprawiają, że niewiedza (ignorancja) jest w takich przypadkach zawiniona przez człowieka i nie może on uciec od odpowiedzialności za działania podjęte w takich okolicznościach. Ponadto przez przyzwyczajenie do grzechu (czasami konkretnego grzechu) sumienie ludzkie „tępieje”, staje się mniej wrażliwe, a w skrajnych wypadkach zupełnie niewrażliwe na wartości, które dany grzech narusza.

Trzeba tu także podkreślić wpływ uwarunkowań społecznych na właściwą formację sumienia. Znieprawienie sumienia wzmaga się bowiem przez wpływ środo-

⁹ Por. J. Nagórny. Wolność wyboru s. 109.

¹⁰ Por. KDK 16; por. także: J. Nagórny. Świat przełomu tysiącleci – wyzwania wychowawcze. W: Wobec wyzwań wychowawczych przełomu tysiącleci. Materiały z konferencji dla nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych Lublin 7 i 21 listopada 1998. Red. W. Stępniewski. Lublin 1998 s. 38; Tenże. Godność powołania medycznego. RT 44:1997 z. 3 s. 9.

¹¹ Por. J. Nagórny. Sakrament pokuty w kontekście miłosierdzia. W: Wierzę w Boga Ojca: Program duszpasterski na rok 1998/99. Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski. Katowice 1998 s. 213.

¹² Por. P. Góralczyk. Wychowawcza etyka seksualna. Żąbki 2000 s. 18-19.

wiska, w którym człowiek żyje, a szerzej: poprzez wpływ szeroko rozumianej manipulacji społecznej. Współczesny człowiek jest wręcz bombardowany poprzez wizje życia osobistego i społecznego, które utrudniają mu dotarcie do obiektywnej prawdy¹³ Sumienie zagrożone przez narzucane w mediach półprawdy, broni się przez zamknięcie we własnym świecie, ograniczającym się do przyjmowania tylko niektórych informacji, które będąc wrywkowymi, stają się tym bardziej subiektywne i nie rozumiejące rzeczywistości. Nieuchronna konfrontacja z obiektywną rzeczywistością pogłębia jeszcze bardziej poczucie zagubienia i nieprzystosowania, które wzmacnia pragnienie ucieczki od świata. Człowiek taki czuje się niepewny w otaczającym go świecie i skłonny jest do przyjęcia rozmaitych sugestii i porad¹⁴.

Rzeczywistość tę potwierdza Jan Paweł II w adhortacji o pokucie i pojednaniu stawiając pytanie: „Czy nie grozi człowiekowi współczesnemu zaćmienie sumień? Wypaczenie sumień? Martwota, «znieczulenie» sumień?”¹⁵ Jego odpowiedź jest zdecydowanie twierdząca: „Zbyt wiele znaków wskazuje na to, że w naszych czasach takie zaćmienie istnieje, co jest tym bardziej niepokojące, że sumienie to, które Sobór nazwał «najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka», jest «ściśle związane z wolnością człowieka... Stąd też sumienie w zasadniczej mierze stanowi o wewnętrznej godności człowieka, a zarazem o jego stosunku do Boga». W tej sytuacji w sposób nieunikniony zaciera się także poczucie grzechu... Wraz z utratą wrażliwości sumienia następuje również zaćmienie poczucia Boga, a kiedy zagubi się ów decydujący punkt wewnętrznego odniesienia, ztraca się także poczucie grzechu”¹⁶

W papieskim przekonaniu o współczesnym zmniejszaniu się poczucia grzechu, mieści się samo określenie tego poczucia na płaszczyźnie duchowej. Z punktu bowiem widzenia materialnego mieć „poczucie grzechu” oznacza dostrzegać szybko i właściwie, że jakieś postępowanie jest złe: niesprawiedliwe, egoistyczne, areligijne. Słowem to, co można by określić delikatnością sumienia. Natomiast na płaszczyźnie duchowej „poczucie grzechu” jest świadomością chrześcijańską, że każdy błąd moralny, każde zło moralne odnosi się do Boga i odpowiada Mu słowem „nie” To „nie” oznacza nie tylko każdy czyn przeciwny religijności, ale również wykroczenie przeciw braciom¹⁷. Koncentrowanie się na kulcie aktywizmu, produkcji przesyconej konsumpcją i demagogią hedonizmu osłabia świadomość grzechu. Czło-

¹³ Por. J. Nagórny. Świat przełomu tysiącleci – wyzwania wychowawcze s. 38-39.

¹⁴ Por. A. Derdziuk. Współczesne uwarunkowania sprawowania sakramentu pokuty. RT 45:1998 z. 3 s. 92.

¹⁵ RP 18; por. także J. Nagórny. Małżeński rachunek sumienia. W: Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Program duszpasterski na rok 1993/94. Komisja Episkopatu Polski Duszpasterstwa ogólnego. Katowice 1993 s. 263.

¹⁶ Tamże; por. także: M. Pokrywka. Rola Ducha Świętego w kształtowaniu dojrzałego sumienia. Refleksja nad nauczaniem Jana Pawła II w perspektywie Jubileuszu Roku 2000. W: Wyzwania moralne przełomu tysiącleci. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin 1999 s. 194; S. Rosik. Wezwania i wybory moralne. Refleksje teologicznomoralne. Lublin 1992 s. 294.

¹⁷ Por. J. Kowalski. Przyczyny osłabienia poczucia grzechu we współczesnej społeczności chrześcijańskiej. „Częstochowskie Studia Teologiczne” 1986 t. XIV s. 26.

wiek usiłuje budować świat bez Boga, żyć tak, jakby Boga nie było. Nie przeżywa także swojej winy jako obrazu wyrządzonej Bogu¹⁸.

Papież Benedykt XVI tak ujmuje tę kwestię: „...ludzkość chce być samowystarczalna, wielu twierdzi, że nie potrzebuje Boga, aby dobrze żyć, a tymczasem widzimy ze smutkiem, ilu ludzi musi zmagać się z dramatycznymi sytuacjami pustki egzystencjalnej, jak wiele przemocy wciąż jeszcze jest na ziemi i jak bardzo w erze komunikacji ciąży człowiekowi samotność! Jednym słowem, wydaje się, że dziś zanikło «poczucie grzechu», ale za to wzrosły «kompleksy winy»¹⁹

Zdaniem Jana Pawła II, znieczulenie na grzech jest jakąś formą lub owocem negacji Boga²⁰. Może mieć ona postać ateizmu lub sekularyzmu, co w konsekwencji sprowadza się do tego samego. Ateista w imię dążenia do osobistej autonomii zrywa swoje więzy z Bogiem i żyje własnym życiem poza posłuszeństwem, jakie winien Bogu. Zwolennik sekularyzmu zaś w ogóle nie zajmuje się Bogiem i żyje tak, jak gdyby On nie istniał²¹. W ten sposób powstaje model społeczeństwa kalekiego czy pozbawionego równowagi, który często bywa lansowany przez środki społecznego przekazu. Jego cechą charakterystyczną jest podporządkowanie się wzorcom etycznym narzuconym przez powszechną zgodę lub zwyczaj. Umacnianiu się tej tendencji sprzyjają często dramatyczne warunki ucisku społeczno-ekonomicznego, z których rodzi się spychanie osobistej odpowiedzialności za zło na struktury społeczne²². Stąd też niektórzy socjologowie tworzą koncepcję „grzechu strukturalnego” zrzucając odpowiedzialność na struktury i systemy społeczne, jednocześnie usprawiedliwiając konkretnego człowieka od osobistej winy²³.

Zjawisko utraty poczucia grzechu jest typowe dla czasów współczesnych i chyba w takiej skali nigdy przedtem nie występowało. Pojęcie winy było przecież obecne w słownictwie wszystkich ludzi, czasów i kultur. Ponieważ zło zawsze było problemem nękającym człowieka, starano się ten problem jakoś wyjaśnić, nie ignorując go. Tymczasem właśnie nasza epoka usiłuje to zrobić²⁴. „Współcześnie odnosi się wrażenie, jakoby pojęcie winy zawieruszyło się dzisiejszemu człowiekowi. Wina, która dla ludzi o głębokiej osobowości była zawsze gwałtownym i wstrząsającym zdarzeniem w świecie moralnym, obecnie zesłała do rangi wielkości mało znaczą-

¹⁸ Por. J. S. Płatek. *Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania*. Częstochowa 1996 s. 36; por. także W. Czamara. *Słabość moralna współczesnego człowieka a szansa jego moralnej odnowy w ujęciu papieża Jana Pawła II*. W: *Vivere in Christo*. Chrześcijański horyzont moralności. Księga Pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Seweryna Rosika. Red. J. Nagórny, A. Derdziuk. Lublin 1996 s. 349-350.

¹⁹ Benedykt XVI. *Kapłan jest narzędziem miłosiernej miłości Boga*. Przemówienie do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 2007 nr 6 s. 30.

²⁰ Por. RP 18.

²¹ Por. T. Rogalewski. *Rzeczywistość grzechu*. W: *Wyzwania moralne przełomu tysiącleci* s. 210.

²² Por. RP 18.

²³ Por. J. S. Płatek. *Sprawowanie sakramentu pokuty* s. 36.

²⁴ Por. T. Rogalewski. jw.

cej. Traktowanie jej według kategorii psychologicznych i moralnych budzi uśmiech – jako znak nieprzystosowania do «współczesnej epoki»²⁵

Postulat przystosowania się do współczesnej rzeczywistości poprzez ignorowanie zjawiska grzechu oraz winy moralnej jest następstwem niewiary. Ponieważ wiara gubi się w powszechnym zamęciu, moralność nie opiera się już na obiektywnych normach Boskich, lecz na doraźnych ustaleniach ludzkich, które są zmienne jak sam człowiek i ulegają modyfikacjom w zależności od tendencji, potrzeb czy mody. W ważniejszych sprawach oczekuje się usankcjonowania tych ustaleń przez autorytet państwa, jak to ma miejsce w przypadku odbierania życia nienarodzonym czy zapłodnienia *in vitro*. Jest to oczywiście zejście ku samowoli moralnej, bez przejmowania się zarówno Bogiem, w którego się nie wierzy, jak też i bliźnim zdany na opiekę organizacji społecznych. Interwencje Kościoła w sferę obyczajów są traktowane bardzo niechętnie, często nawet wrogo. Próbuje się zepchnąć jego aktywność co najwyżej do działalności charytatywnej²⁶. Dlatego Benedykt XVI zwywał pasterzy Kościoła amerykańskiego podczas zeszłorocznej pielgrzymki do Stanów Zjednoczonych: „Kościół wywiera wpływ na debatę publiczną na wielu różnych poziomach. W Stanach Zjednoczonych, podobnie jak i gdzie indziej, istnieje wiele ustaw już obowiązujących lub ich projektów, które budzą niepokój z moralnego punktu widzenia, i wspólnota katolicka pod waszym kierownictwem musi dawać w tym względzie jasne i spójne świadectwo. Jednakże jeszcze ważniejsze jest stopniowe otwieranie umysłów i serc szerszych kręgów społecznych na prawdę moralną”²⁷

Fenomenem takiej znieprawionej obyczajowości jest brak wyrzutów sumienia, bo przecież u człowieka właściwie uformowanego najgorszą torturą jest poczucie winy budzone właśnie przez sumienie. Człowiek szuka dziś przeróżnych usprawiedliwień swego złego postępowania, próbując pozostać w jako takiej zgodzie z własnym sumieniem. I tu właśnie znajduje się źródło dekadencji oraz bankructwa człowieka żyjącego w grzechu²⁸. „Można się bowiem wyzwolić od zła tylko wówczas – mówi Jan Paweł II – gdy ma się świadomość, że jest ono złem. Niestety, współczesny kontekst społeczno-kulturowy nie sprzyja kształtowaniu się wyraźnej świadomości na temat pewnych fundamentalnych zagadnień moralnych, ponieważ zostały zniesione granice i zlikwidowane mechanizmy obronne, istniejące jeszcze w niedawnej przeszłości. W konsekwencji u wielu ludzi zostaje osłabione indywidualne poczucie grzechu. Niektórzy wysuwają wręcz tezę o moralnej obojętności czy nawet o pozytywnej wartości zachowań, które obiektywnie naruszają zasadniczy porządek rzeczy ustanowiony przez Boga”²⁹

²⁵ S. Rosik. Ogólnoludzkie pojęcie winy a chrześcijańskie pojęcie grzechu. „Ateneum Kapańskie” 65:1973 z. 2(388) s. 255.

²⁶ Por. T. Rogalewski. Rzeczywistość grzechu s. 211.

²⁷ Benedykt XVI. „*Tak dla życia, „tak” dla miłości i „tak” dla pragnień obecnych w sercu nas wszystkich*. Przemówienie podczas spotkania z biskupami amerykańskimi w Narodowym Sanktuarium Niepokalanego Poczęcia w Waszyngtonie. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 2008 nr 5 s. 42-43.

²⁸ Por. T. Rogalewski. jw.

²⁹ Jan Paweł II. *Formacja prawego sumienia*. Przemówienie do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1997 nr 6 s. 37.

Co więcej, to zagubienie moralne, dotykające znaczną część społeczeństwa – zdaniem Jana Pawła II – można też zaobserwować u niemałej liczby osób wierzących. Jednakże wszystkim zostaje ofiarowana – przez posługę Kościoła – zbawcza moc Chrystusa w sakramencie pokuty. Trudności nie powinny nas zniechęcać – mówi Ojciec Święty do kapłanów – ale raczej motywować do okazywania pasterkiej troski na wszelkie możliwe sposoby. Nie wolno bowiem traktować posługi spowiedzi w sposób oderwany od całości życia chrześcijańskiego, ale jako szczególnie doniosły moment, który łączy w sobie zarówno katechezę, jak też modlitwę Kościoła, postawę pokuty oraz ufne przyjęcie Magisterium Kościoła³⁰

II. Kapłan szafarzem sakramentu pokuty

Wszystkie te omówione zjawiska społeczno-kulturowe nie wpływają pozytywnie na świadomość moralną współczesnego człowieka. Jakże często jego sumienie nie funkcjonuje prawidłowo. Potrzebuje on światła i pomocy z zewnątrz. Tę pomoc może otrzymać przez posługę kapłana – szafarza sakramentu pokuty.

2.1 Istota sakramentu pokuty

Jest swoistym paradoksem, że najbardziej rozpowszechnione postawy wobec spowiedzi to albo zaniechanie, albo zbytne oczekiwania. Niektórzy chrześcijanie dawno już zarzucili praktykę spowiadania się; inni nie są w stanie zrozumieć pewnej praktyki sakramentalnej, którą doświadczają jako automatyczną i bez szczerzej skruchy, praktyki, która staje się raczej męczarnią niż wyzwoleniem. Inni natomiast przystępują do spowiedzi przypisując jej funkcje, które tak naprawdę są właściwe dla kierownictwa duchowego lub wchodzą w zakres pomocy psychologicznej³¹

Sakramentu pokuty nie można traktować jako swego rodzaju aktu analizy własnego wnętrza, ani też uważać za akt ściśle moralny, dzięki któremu człowiek może stać się doskonałym. Nie wystarczy też sama skrucha oraz wyznanie grzechów. Potrzebna jest Boża inicjatywa w Chrystusie, który czeka na powracającego grzesznika. Nawrócenie powinno zaczynać się od sakramentów oraz ku nim się kierować, gdyż są one „znakami wiary” i dzięki nim wierzący upewnia się, że spotyka się z samym Chrystusem. Ten, kto przystępuje do sakramentu pokuty, godzi się równocześnie na wejście Chrystusa do swojego życia. Kiedy zgadzamy się na spotkanie z Chrystusem, wówczas otrzymujemy przebaczenie. Pierwszym warunkiem spotkania z Chrystusem jest ufna wiara grzesznika w to, że Bóg wzywa go po imieniu, aby go ratować. Można powiedzieć, że ta budząca ufność wiara to pierwszy krok do nawrócenia. Tyle bowiem otrzymujemy, ile się spodziewamy. Bóg jest zawsze gotowy ze swoim miłosierdziem, tak jak słońce, które nieustannie świeci; nie od niego jednak zależy to, iż niebo zostaje zasłonięte chmurami. Przez wiarę również Chrystus staje się światłem, dzięki któremu grzesznik do-

³⁰ Por. Jan Paweł II. Tamże.

³¹ Por. C. Squarise. *Istota spowiedzi*. W: *Sztuka spowiadania. Poradnik dla księży*. Red. J. Augustyn, S. Cyran. Kraków 2005 s. 73.

strzega swój poważny stan³² „Spowiedź jest wówczas duchowym odrodzeniem, dzięki któremu penitent staje się nowym stworzeniem. Ten cud łaski może uczynić jedynie Bóg, a dzieje się to przez słowa i gesty kapłana”³³

Odwołując się do Kodeksu Prawa Kanonicznego można powiedzieć, że sakrament pokuty jest sakramentem, w którym wierni wyznając swoje grzechy przed upoważnionym szafarzem, żałując za nie i postanawiając poprawę, przez udzielone przez tegoż szafarza rozgrzeszenie, otrzymują od Boga odpuszczenie grzechów popełnionych po chrzcie, a równocześnie jedną się z Kościołem, który grzesząc zranili (por. kan. 959). W Starym Testamencie pokuta miała prowadzić do wzbudzenia aktu żalu doskonałego oraz czystej miłości. W Nowym zaś Testamencie cnota pokuty nie jest niczym innym jak sakramentem pokuty. Widzialnym znakiem odpuszczenia grzechów jest kapłańskie rozgrzeszenie. To odpuszczenie ofiaruje sam Chrystus w sakramencie jako owoc swojej męki oraz zmartwychwstania. A zatem, aby grzesznik mógł uzyskać odpuszczenie grzechów, musi się poddać orzeczeniu Kościoła. Przekazanie tej władzy kapłanom, jako następcom Chrystusa, wypływa z samej istoty Kościoła i jego przeznaczenia³⁴

Władza odpuszczania grzechów pochodzi więc od Chrystusa i w sprawowaniu tego sakramentu kapłan działa „in persona Christi” Kiedy wypowiada słowa absolucji jest w nim obecny i działa poprzez niego sam Jezus Chrystus. Jan Paweł II wyjaśnia, że „in persona Christi” to znaczy działać „w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem”³⁵ Ta sama myśl zawarta jest w adhortacji „Reconciliatio et paenitentia”: „Chrystus, który przez osobę spowiednika jest uobecniony i za jego pośrednictwem dokonuje tajemnicy odpuszczenia grzechów, jest tym, który okazuje się bratem człowieka (por. Mt 12,49 n; Mk 3,33 n; Łk 8,20 n; Rz 8,29), miłosiernym wiernym i współczującym arcykapłanem (por. Hbr 2,17; 4,15), pasterzem gotowym szukać zbłąkanej owcy (por. Mt 18,12 n; Łk 15,4-6), lekarzem, który leczy i pociesza (por. Łk 5,31 n.), jedynym nauczycielem, który jest prawdomówny i naucza drogi Bożej (por. Mt 22,16), sędzią żywych i umarłych (por. Dz 10,42), który sądzi prawdziwie, a nie według pozorów (por. J, 8,16)”³⁶

A zatem stosunek Chrystusa wobec grzeszników zobowiązuje spowiednika do miłości miłosiernej wobec swoich penitentów. Kapłan spotykając się z penitentami w sakramencie pokuty, winien być odwzorowaniem przykładu Jezusa i Jego cierplivej miłości do grzeszników. Spowiednik pełniąc rolę szafarza sakramentu pokuty jest w sposób specjalny włączony w tajemnicę Bożego Miłosierdzia. W swojej posłudze powinien więc naśladować postawę Chrystusa wobec ludzi grzesznych i okazywać

³² Por. J. Kasztelan. *Sprawowanie sakramentu pokuty*. Kraków 1992 s. 21-22.

³³ Benedykt XVI. *Z gorliwością wypełniajcie ważną posługę w konfesjonale*. Przemówienie do spowiedników papieskich bazylik i członków Penitencjarii Apostolskiej. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 2007 nr 5 s. 43.

³⁴ Por. J. Kasztelan. jw.

³⁵ Jan Paweł II. List apostolski *Dominicae cenae* do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii (24. 02. 1980) n. 8.

³⁶ Tenże. RP 29.

im zrozumienie, życzliwość, miłość oraz gotowość przyjęcia im z pomocą. Można powiedzieć, że wręcz szokująca jest postawa Chrystusa wobec ludzi uwikłanych w grzech (Samarytanka, Zacheusz, jawnogrzesznica). Chrystus nikogo nie potępił, chociaż bardzo surowo upominał faryzeuszy i uczonych w Piśmie, jako ludzi zatwardziałych i pysznych. Niezmiernie istotne znaczenie dla właściwego potraktowania drugiego człowieka ma nastawienie oraz wysiłek zmierzający do jego zrozumienia. Niejednokrotnie życzliwe wysłuchanie penitenta już przynosi mu wyraźną ulgę i pomaga w przezwyciężaniu trudności. Dla człowieka uwikłanego w grzech, samo odejście od niego i zerwanie z nim, okazuje się w praktyce życiowej niejednokrotnie bardzo trudne. Przyjście z pomocą człowiekowi na drodze powrotu do Boga może okazać się ogromnym wsparciem. Grzesznikowi potrzebne jest przychylnie zrozumienie, życzliwe wczucie się w jego położenie i sytuację. Spowiednik musi zdawać sobie sprawę z ogromu ludzkiej słabości i niemocy. Zrozumie to najlepiej ten, kto w swoim życiu podjął rzetelny trud pracy nad sobą. Każdy człowiek stanowi jakąś tajemnicę, do której należy podchodzić z wielkim szacunkiem dla jego godności nawet jeśli jest uwikłany w grzech³⁷

2.2 Kompetencja spowiednika

Nie ulega wątpliwości, że wyrazem szacunku dla penitenta oraz niezbędnym warunkiem właściwego formowania jego sumienia jest kompetencja spowiednika, na co niejednokrotnie zwracał uwagę Jan Paweł II. Kapłan spowiednik winien więc opłacać teologię moralną oraz prawo kanoniczne dotyczące postępowania ludzi w zwykłych sytuacjach, ze szczególnym uwzględnieniem ogólnych uwarunkowań, narzuconych przez dominujący etos społeczny. Co więcej, to przygotowanie doktrynalne winno być wciąż rozwijane oraz utrwalane na kanwie podstawowych zasad dogmatycznych i moralnych, dzięki czemu spowiednik będzie potrafił znaleźć katolickie rozwiązania poważnych problemów, stojących przed sumieniem człowieka w dobie nieustannego rozwoju nauki, kultury, ekonomii itd. Ogromną pomoc w tym obszarze stanowi wg Jana Pawła II Katechizm Kościoła Katolickiego. Przedstawia bowiem w sposób autorytatywny osąd moralny zjawisk, które w ostatnich latach ujawniły się lub rozpoznały w życiu ludzi. W związku z tym pojawiły się nawet głosy, że Katechizm wprowadza nowe normy oraz nowe grzechy, gdy tymczasem dostosowuje on niezmienne prawo Boże – naturalne bądź objawione, do dzisiejszego stylu życia ludzi. Szczególnie delikatnym, ale też istotnym obowiązkiem spowiednika, wymagającym pogłębionej formacji doktrynalnej, jest ułatwienie penitentowi wyznania grzechów. Z jednej strony bowiem należy zadbać o integralność spowiedzi – nieodzowną w przypadku grzechów ciężkich – to znaczy dążyć do ustalenia ich rodzaju, okoliczności decydujących dla danego rodzaju oraz liczby grzechów. Z drugiej zaś trzeba troszczyć się, aby spowiedź nie stała się praktyką odpychającą, przykrą, szczególnie dla osób o słabej pobożności czy wchodzących dopiero na drogę nawrócenia. Przy czym zawsze należy kłaść ogromny nacisk na potrzebę wielkiej delikatności w traktowaniu spraw, które związane są z szóstym przykazaniem Dekalogu³⁸

³⁷ Por. J. S. Płatek. Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania s. 280-281.

³⁸ Por. Jan. Paweł II. Posługa kapłańska w sakramencie pojednania. W: Sztuka spowiadania s. 27-28.

W tym kontekście należy podkreślić szczególnie doniosłą rolę spowiednika, jaką pełni on w odniesieniu do małżonków. Tę ważną funkcję winien spełniać w sposób zgodny z podstawowymi wymaganiami chrześcijańskiej moralności, a zwłaszcza z nauką zawartą w dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Ta ostanía uwaga jest niezmiernie istotna, gdyż dają się zaobserwować duże zaniedbania ze strony niektórych spowiedników w odniesieniu do penitentów-małżonków. Przejawiają się one w niejednolitej postawie spowiedników wobec zasadniczych zagadnień pożycia małżeńskiego, w błędnym oraz nieśmiałym rozstrzygnięciu zaistniałych problemów, w unikaniu odpowiednich pouczeń czy też w zwątpieniu w możliwość kierowania się zasadami Bożymi przez małżonków w tej dziedzinie życia. Należy przyznać, że zadania spowiedników w tym obszarze nie są dziś łatwe. Zdają sobie oni sprawę z naporu nieetycznej propagandy oraz coraz groźniejszego szerzenia się tzw. *kultury śmierci*. W związku z tym spowiedź małżonków, zwłaszcza młodych, wymaga od spowiednika zarówno odpowiedniego przygotowania intelektualnego jak również jednoznacznej i mocnej postawy wobec szerzącego się zła moralnego³⁹

Mówiąc o przygotowaniu merytorycznym spowiednika należy także wziąć pod uwagę taką sytuację, kiedy to szafarz sakramentu pokuty – którego możliwości są po ludzku ograniczone, bez żadnej winy ze swojej strony – staje wobec spraw i problemów przerastających jego przygotowanie. Wiedza spowiednika powinna być wówczas na tyle rozległa, aby mógł przynajmniej dostrzec istniejący problem. W tych okolicznościach, po rozważeniu pilności sprawy, stanu psychicznego penitenta oraz innych konkretnych okoliczności, roztropność duszpasterska każe spowiednikowi odesłać penitenta do innego kapłana, albo też wyznaczyć mu kolejne spotkanie, do którego spowiednik będzie się mógł lepiej przygotować. Cenną pomocą w podobnych sytuacjach mogą posłużyć dzieła poważnych autorów, można również – dbając o to, aby nie została naruszona tajemnica spowiedzi – zwrócić się o pomoc do kapłanów lepiej przygotowanych i posiadających większe doświadczenie⁴⁰

2.3 Poszanowanie wolności penitenta

Kompetentny spowiednik zawsze w sakramencie pokuty szanuje ludzką wolność. Nie tylko bowiem sama spowiedź, ale wszystko, co człowiek czyni w dziedzinie życia duchowego, posiada wartość tylko wtedy, gdy oparte jest na wolnej i nieprzymuszonej woli. „Spowiednik nie jest panem, lecz sługą Bożego przebaczenia. Szafarz tego sakramentu powinien łączyć z intencją i miłością Chrystusa” – mówi Katechizm Kościoła Katolickiego. Spowiednicy lęklíwie nastawieni do swej roli w konfesjonale mogą zapomnieć o najprostszym fakcie, że wolność penitenta oraz świadomość jego sumienia są podstawą sakramentu pokuty. Spowiednik jest jedynie „świadkiem” tego, co dokonuje się pomiędzy grzesznikiem a miłosiernym i prze-

³⁹ Por. J. Orzeszyna. Posługa spowiednika wobec małżonków w świetle dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny z 1997 roku: „Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego”. „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2001 t. V s. 176.

⁴⁰ Por. Jan Paweł II. Posługa kapłańska w sakramencie pojednania s. 28.

baczającym Ojcem. Nigdy on nie może decydować za penitenta ani też narzucać mu cze­gokolwiek wbrew jego wolności. Spowiednik bowiem potwierdza jedynie „w sposób sakramentalny” – w imieniu Chrystusa oraz Kościoła – łaskę przebaczenia, której grzesznikowi udziela sam Bóg. Swego rodzaju sztywność czy zbyt­nia surowość spowiednika w konfesjonale, może być powodem niewystarczającego li­czenia się z wolnością penitenta. Jakiegokolwiek zbyt­nie formy nacisku na wolność penitentów mogą być przyczyną ich zniechęca­nia się do spowiedzi. Penitent dla „świętego spokoju” może się nieraz zgodzić ze spowiednikiem i zewnętr­nie przy­jąć jego nakaz, ale nie podejmie już wysiłku, aby wprowadzić go w życie. Ponadto wyszukane i trudne pokuty sprawiają niekiedy, że penitenci odkładają spowiedź albo też w kolejnej spowiedzi wyznają, że nie wypełnili pokuty. Decyzje i postanowienia poprawy, które zostały podjęte pod presją spowiednika, zwykle nie po­siadają większej wartości. Należy pamiętać, że wolność wewnętrzna stoi zawsze w centrum spotkania człowieka z Bogiem⁴¹. Co oczywiście nie oznacza, że spowiednik nie ma prawa odmówić rozgrzeszenia w sytuacji, gdy penitent mimo trwania w grzechu nie jest gotów z nim zerwać, zmienić swoje postępowanie i przyjąć normy moralne obowiązujące w Kościele.

Jednakże spowiednik nie może też zapomnieć o tym, że dzisiaj bardzo często prezentuje się w przestrzeni życia publicznego zafalszowaną wizję ludzkiej wolności. Chce się ją uczynić celem samym w sobie. Jest to potraktowanie wolności jako absolutu, który rzekomo jest źródłem wszelkich wartości. Próbuje się definiować wolność przez nią samą, co z kolei prowadzi do przekonania, że wolność tworzy samą siebie i swoje wartości⁴². To pojęcie zafalszowanej wolności pewne ideologiczne siły próbują osadzić w świadomości moralnej człowieka i przemycić do sfery ludzkich działań. Dlatego Jan Paweł II przestrzega: „w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. [...] Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre, a co złe”⁴³. Wiemy jednak, że sumienie nie zawsze ma rację, może się mylić. Istnieje też bowiem sumienie błędne, które może być bardziej kaprysem niż głosem prawdy. Zdarzają się sytuacje, kiedy ludzie postępując za głosem swojego sumienia, wyrządzają innym krzywdę. Dlatego nie można zgodzić się z twierdzeniem, że wolno mi robić wszystko, na co pozwala mi sumienie. Skoro więc sumienie jest omylne i może błędzić, potrzebne jest jego kształtowanie, co powinno dokonywać się przede wszystkim w ramach sakramentu pokuty⁴⁴.

2.4 Pomoc w kształtowaniu sumienia

Jan Paweł II w adhortacji „*Reconciliatio et paenitentia*” pisze na ten temat: „Wobec sumienia człowieka wierzącego, który otwiera się przed nim, w którym obawa

⁴¹ Por. J. Augustyn. Najtrudniejsza i najpiękniejsza posługa. W: *Sztuka spowiadania* s. 129-130.

⁴² Por. J. Nagórny. Świat przelomu tysiącleci – wyzwania wychowawcze s. 28.

⁴³ VS 32.

⁴⁴ Por. W. Kawecki. Spowiedź a kształtowanie sumienia. „*Homo Dei*” 71:2001 nr 1(258) s. 42.

mieszają się z ufnością, powołaniem spowiednika jest spełnienie wzniesłego zadania, jakim jest posługa pokuty i ludzkiego pojednania: poznanie jego słabości i upadków, ocena pragnienia poprawy i wysiłków podjętych dla jej osiągnięcia, rozpoznanie działania Ducha Świętego Uświęciciela w jego sercu, przekazanie mu przebaczenia, którego tylko Bóg może udzielić, „świętowanie” jego pojednania z Ojcem..., włączenie wykupionego grzesznika z powrotem do kościelnej wspólnoty z braćmi, ojcowskie upomnienie penitenta stanowczym, zachęcającym i przyjaznym: «od tej chwili już nie grzesz»⁴⁵ Można powiedzieć, że w tej wypowiedzi Papież zawarł podstawowe zasady, jakim powinien kierować się spowiednik w formacji prawego sumienia penitentów. Sumienie jest bowiem ostateczną normą moralną, ale w sensie ostatecznej subiektywnie. Wyrażenie to „ostatecznej subiektywnie” oznacza, że sumienie, podobnie jak każde ludzkie poznanie może się mylić. Człowiek ma więc obowiązek formacji i kontroli swojego sumienia, gdyż może się zdarzyć sytuacja, że będzie słuchał sumienia, które jest w jakimś względzie zdeformowane. Osąd sumienia tylko wówczas rodzi powinność, kiedy podmiot jest przekonany obiektywnymi racjami o jego prawdziwości. Dlatego człowiek ma z jednej strony obowiązek bezwarunkowego posłuszeństwa wobec nakazów sumienia, ale z drugiej strony ma ciągle badać swoje sumienie, czy funkcjonuje ono w sposób prawidłowy⁴⁶

W tej formacji sumienia rola spowiednika jest nie do przecenienia. Kompetentny spowiednik zdaje sobie np. sprawę, że te same czyny, dokonane jednak przez różne osoby mogą mieć zupełnie inną ocenę moralną. Ocena moralna zależy bowiem nie tylko od samej treści czynu, ale także od okoliczności i osoby, która tego czynu dokonała. Wyrażenie, że coś jest grzechem ciężkim „samo w sobie”, np. zabicie człowieka, bywa błędne w odniesieniu do sfery moralnej. Jeśli bowiem psychicznie chory zabije człowieka, albo też ktoś dojrzały i odpowiedzialny, ale w obronie koniecznej, to oczywiście nie popełnia grzechu ciężkiego. A zatem oceny moralnej nie można dokonać jedynie w odniesieniu do czynu samego w sobie, ale w odniesieniu do osoby, która tego czynu dokonała. Szczególnie zaś w odniesieniu do jej stopnia świadomości, wolności oraz jej aktualnego stanu sumienia. Należy bowiem podkreślić, że nie można osądzać minionych czynów według obecnego stanu sumienia, ponieważ sumienie – podobnie zresztą jak prawo – nie działa wstecz. Stosowanie tej zasady jest szczególnie istotne przy spowiedziach generalnych z całego życia. Zadaniem spowiednika jest wczucie się w stopień rozeznania moralnego penitenta z okresu, w którym dopuszczał się czynów, z których obecnie się oskarża. Jeśli wówczas jego sumienie było niedojrzałe czy też niewrażliwe, np. na skutek błędnego wychowania, to należy pomóc penitentowi w kształtowaniu prawego sumienia, jednakże osądu przeszłych zachowań trzeba dokonać według ówczesnego stanu sumienia. Według aktualnego „stanu” sumienia można bowiem oceniać tylko obecne czyny. Przykładem takiej sytuacji może być kobieta, która spowiada się z dokonanej kiedyś aborcji i obecnie zdaje sobie już sprawę z tego, jak wielkie

⁴⁵ RP 29.

⁴⁶ Por. Z. Chlewiński. *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*. Poznań 1991 s. 42.

zło popełniła. Nie uświadamia sobie jednak tego, że w momencie dokonywania aborcji zupełnie inna była jej wiedza i świadomość moralna, niż jest dzisiaj⁴⁷

Niewątpliwie jednym z podstawowych zadań spowiednika w aspekcie formacji sumienia penitentów jest pomoc w rozpoznaniu przyczyn oraz źródeł grzesznych decyzji. Wnosząc Chrystusowe światło spowiednik nie potrzebuje się obawiać, że burzy wewnętrzny fałszywy i złudny pokój penitenta. Taki bowiem spokój zasada się na wypieraniu winy do podświadomości, natomiast autentyczny pokój Chrystusowy wpływa z przyznania się do zła oraz przyjęcia odpowiedzialności za nie. Pełne przyznanie się do winy jest sprawą niezmiernie trudną, gdyż cechą grzechu jest kłamstwo oraz przerzucanie odpowiedzialności na innych. Dlatego bardzo często spowiednik staje przed niełatwym zadaniem znalezienia takiego środka, który będzie mógł skutecznie pomóc penitentowi w przezwyciężeniu wszelkich mechanizmów obronnych. Skuteczność pomocy w rozpoznaniu winy będzie miała istotny wpływ na cały dalszy proces nawrócenia, gdyż przebaczenie i rozpoczęcie nowego życia uzależnione jest od przyjęcia odpowiedzialności za popełnione grzechy. Bóg przebacza wszystkie winy, do których człowiek się przyznaje, natomiast nie uwalnia od zła, którego grzesznik się wypiera. Ilustracją tej prawdy może być przypowieść o dwóch ludziach modlących się w świątyni (Łk 18,9-14), gdzie usprawiedliwiony odszedł tylko ten grzesznik, który szczerze przyznał się do winy i wziął przed Bogiem odpowiedzialność za własne grzechy⁴⁸

Dojrzały spowiednik będzie potrafił skutecznie mobilizować penitenta do formowania w sobie prawego sumienia. W tym celu nie będzie moralizował, lecz stosował metodę pozytywną tzn. będzie starał się ukazać fakt, że wrażliwość moralna to szczególnie cenny rodzaj inteligencji, dzięki któremu potrafimy odróżnić te czyny, które nas rozwijają i prowadzą do świętości, od tych zachowań, poprzez które krzywdzimy siebie i innych. Mówiąc o normach moralnych, kompetentny spowiednik podkreśla, że nie są one ciężarem i ich rola nie polega na ograniczaniu naszej wolności, lecz są one szczególnym wyróżnieniem i zaszczytem, gdyż ich przestrzeganie prowadzi do uzyskania prawdziwej wolności dzieci Bożych⁴⁹. Odnajdujemy tę prawdę w encyklice Benedykta XVI *Deus caritas est*: „Uwierzyliśmy miłości Boga – tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia. U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁵⁰

W wypełnianiu swej funkcji kapłan musi uważać – przestrzega Jan Paweł II – aby sakrament pokuty nie stał się techniką psychoanalityczną czy psychoterapeutyczną. Tym niemniej, dobre przygotowanie psychologiczne ułatwi spowiednikowi poznanie tajników sumienia, jak również dokonywanie rozróżnień – co nie zawsze jest łatwe – pomiędzy czynami prawdziwie „ludzkimi” (czyli takimi, za które ponosi

⁴⁷ Por. M. Dziewiecki. Kompetencje spowiednika w rozumieniu penitenta. W: Sztuka spowiedania s. 142-143.

⁴⁸ Por. S. Płatek. Sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania s. 294-295.

⁴⁹ Por. M. Dziewiecki. Kompetencje spowiednika w rozumieniu penitenta s. 144.

⁵⁰ DCE I.

się odpowiedzialność moralną) a czynami „człowieka” Te ostatnie bywają uwarunkowane mechanizmami psychologicznymi (mogą one mieć charakter patologiczny lub powstały wskutek zadawnionych przyzwyczajzeń), które zwalniają z odpowiedzialności lub ją ograniczają. Sami penitenci bardzo rzadko uświadamiają sobie różnice dzielące te dwie sytuacje wewnętrzne. Dla spowiednika będzie to zatem sposobność do okazania cierpliwej i wyrozumiałej miłości osobom dręczonym przez skrupuły. Z drugiej jednak strony należy podkreślić, że niektóre współczesne prądy myślowe zbyt pochopnie usprawiedliwiają pewne typy zachowań, podczas gdy należy pamiętać, że przynajmniej na początku miały one dobrowolny charakter, a zatem nie mogą być całkowicie usprawiedliwione. Psychologiczny talent spowiednika będzie również przydatny w ułatwianiu wyznania grzechów penitentom nieśmiałym bądź małomównym. Wrażliwego oraz pełnego chrześcijańskiej miłości kapłana znamionuje ponadto intuicja, umiejętność wyprzedzania faktów i przywracania spokoju sumienia⁵¹

Zakończenie

Podsumowując należy podkreślić, iż współczesna kultura i zjawiska z nią związane bardzo często wpływają negatywnie na kształtowanie się prawego sumienia. Dlatego też rola sakramentu pokuty w tym względzie jest nie do przecenienia. Pytanie, czy naprawdę sakrament pokuty przeżywa kryzys, wydaje się usprawiedliwione w naszej rodzimej rzeczywistości. Patrząc na niemałe ilości wiernych przystępujących do krótkich konfesjonałów, na kolejki do pierwszopiątkowej spowiedzi, na tłumy spowiadających się podczas rekolekcji – mówienie o kryzysie można uznać za czarnowidztwo czy też przejaw malkontentstwa. Jeśli jednak zastanowimy się głębiej nad jakością spowiedzi, nad motywacją spowiadających się, nad świadomością czym ten sakrament jest oraz jakie w nim tkwią moce – wówczas pytanie to jawi się zasadne i niepokojące zarazem⁵². Można powiedzieć, że jest to nie tyle kryzys ilościowy, co jakościowy, wyrażający się w rytualnym, czy wręcz czysto formalistycznym traktowaniu tego sakramentu⁵³. Wszystko to sprawia, że posługa szafarza sakramentu pojednania – wielka i wzniosła – jawi się równocześnie jako niełatwa i wymagająca. Kapłan powinien jak najlepiej spełniać swoją funkcję spowiednika, uczestniczy bowiem w ten sposób w misji Bożego miłosierdzia. Jednakże nie może też zapomnieć, że dla dobrego spełnienia tej funkcji musi sam być wewnętrznie dojrzały, duchowo spokojny, co może się dokonać tylko poprzez dzieło osobistego nawrócenia⁵⁴. Innymi słowy, nikt nie powinien celebrować sakramentu pokuty, nie uczestnicząc samemu regularnie oraz prawdziwie w tym sakramencie. Penitenci bowiem dzięki swej intuicji bardzo szybko zorientują się, czy spowiednik jest „mężem Bożym” czy jedynie „dyżurnym w konfesjonałach” Doświadczenie uczy również, że wierni spowiadają się przede wszystkim u tych kapłanów, którzy są dla nich religijnym i moralnym autorytetem⁵⁵

⁵¹ Por. Jan Paweł II. Posługa kapłańska w sakramencie pojednania s. 28-29.

⁵² Por. Z. Sobolewski. *Vademecum dobrej spowiedzi*. Warszawa 2007 s. 8.

⁵³ Por. W. Kawecki. *Spowiedź a kształtowanie sumienia* s. 36.

⁵⁴ Por. Z. Kroplewski. *Posługa spowiedzi a nawrócenie osobiste księdza*. W: *Sztuka spowiadania* s. 323.

⁵⁵ Por. J. Orzeszyna. *Konfesjonał w służbie nowej ewangelizacji*. „Homo Dei” 72:2002 nr 1(262) s. 71.